

Przeżycia z czasów okupacji niemieckiej

Działo się to w roku 1944 w lipcu kiedy okupant zwinął swój faszystowski standard i uciekał na zachód. Zdawało się słychać donosne huk armat. W naszej wsi osadziło się wojsko niemieckie i rozbawiali artylerię. Długie szeregi taborów rozciągały się po błotnistej szerokiej drodze wiodącej ku zachodowi Stojca. Straszny huragan wojny zbliżał się z każdą minutą, w nasze. Ludzie chropnie się lekali, nawet tego słowa wojny, a co mówić kiedy nadchodził front? Coraz głośniejsze wystrzały armat, które dochodziły uszu ludzkich. I my schowaliśmy wszystko do schronów. Drobnytek wzięliśmy ze sobą, i o zmroku wyruszyliśmy do cioci pod las. Tam było trochę bezpieczniejsze, ale na drugi dzień namno przjechało bardzo dużo wojska i zabrali nam konia. Bardzo prosiliśmy, żeby nie zabierali. Ale ci Polacy wcale naszej prośby nie słuchali. Gdy wojska niemieckie wycofały się z naszej wsi, a wkroczyły wojska sowieckie wróciliśmy do domu. Okna były pobite od wstrząsu, a pole było rozjeżdżone czołgami i samochodami.

Nierzyposukówna Helena
uczennica kl II
w Wisznicach - pow. Stodawa
województwo Lublin.